Cena 5 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GAZETA TYGODNIOWA
GŁOS ZIEMI

ADRES TYMCZASOWY:
Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz"). Telefon 3-40.
Godz. przyjęć Redakcji i Administracji 7—9 wiecz. oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ:
kwartalnie 60 groszy,
półrocznie 1 zł. 20 groszy,
rocznie 2 złote.
Za granicą — półrocznie 3 zł.

Rok I. **Wilno, Niedziela 18 lipca 1937 r.** **Nr. 14**

Wreszcie powstaje niezależne państwo żydowskie w Palestynie

Żydzi posiadali niepodległe państwo na terenie zwanym obecnie Palestyną, ale utraciło ono niepodległość jeszcze przed narodzeniem Chrystusa. W okresie, w którym Chrystus Pan żył i działał Palestyna była prowincją cesarstwa rzymskiego, posiadając jednak resztki dawnej niezależności, czego widomym znakiem był znany z Pisma Św. król Herod. Urzędował on obok namiestnika cesarskiego Piłata.

Chrystus przepowiedział upadek ostateczny państwa żydowskiego i zburzenie Jerozolimy, które nastąpiło w kilkadziesiąt lat po ukrzyżowaniu Chrystusa. Jerozolima została zburzona przez Rzymian doszczętnie, a Żydzi rozsypali się po całym świecie. Bezpośrednim powodem zburzenia Jerozolimy było zbrojne powstanie Żydów przeciwko władzy rzymskiej. Po śmierci Chrystusa bowiem pojawili się różni samozwańczy prorocy, którzy podawali się za mesjasza i potrafili namówić Żydów do walki o niepodległość.

W wiele lat później, bo dopiero przeszło 600 lat po narodzeniu Chrystusa Palestynę całą wraz z Jerozolimą zawojowali Arabowie. W tym czasie Jerozolima była już odbudowana i podobnie jak w całym Państwie Rzymskim panowała tam religia chrześcijańska.

Zdobywcy tej ziemi Arabowie byli mahometanami, więc świat chrześcijański, dla którego Jerozolima wraz z okolicami Betlejem, Nazaret stanowiła ziemię świętą, dążył do odzyskania tej ziemi i odebrania jej mahometanom.

Walki o Ziemię świętą toczyły się przez wiele lat ze zmiennym szczęściem. Po wojnie światowej cała Palestyna została wydzielona w osobną prowincję pod zwierzchnictwem Anglii jako t. zw. państwo mandatowe.

Żydzi, którzy tułają się po świecie już blisko 2000 lat tymczasem zaczęli rozumieć, że żaden naród nie będzie miał do nich szacunku jak długo będą oni tylko trudnić się handlem, żyjąc jakgdyby na koszt innych narodów, nic nie wytwarzając, nie posiadając własnego państwa.

Powstało wśród Żydów więc wielkie stronnictwo Syjonistyczne, dążące do tego, aby na terenie zaniedbanej pod względem gospodarczym i pustynnej, ale żyznej Palestyny odbudować Państwo żydowskie.

Liga Narodów nie sprzeciwiała się tej myśli i już od kilkunastu lat, co odważniejsi i bardziej ofiarni Żydzi wyjeżdżają do Palestyny i tam zakładają fermy, plantacje pomarańcz, pracują na roli, w fabrykach, budują miasta.

Państwo żydowskie w ten sposób zaczęło powstawać, jednakże zamieszkała w tamtych stronach ludność arabska ustosunkowała się do Żydów nieprzychylnie. Rozpoczęły się walki ludności żydowskiej z Arabami. Władze angielskie z trudem mogły utrzymać porządek.

Okazało się, że na terenie Palestyny krzyżują się interesy zupełnie różnych ras narodowości i wyznań. — Chrześcijanie część Palestyny związaną z osobą Chrystusa Pana uważają za Ziemię Świętą i nie chcą jej oddać Żydom. Mahometanie od kilkunastu wieków na tej ziemi zamieszkali uważają ją za swoją, a Żydzi mają też słuszne pretensje do tych terenów, bo należały one ongiś do nich, a dziś gdy ich inne narody niechętnie u siebie widzą muszą znaleść dla siebie jakiś przytułek na świecie.

Aby pogodzić wszystkich rząd angielski opracował projekt podziału Palestyny na trzy części.

Z Jerozolimy i okolic uczyni się kraj niezależny, dostępny dla chrześcijan całego świata, udających się tam z pielgrzymkami. Reszta Palestyny zostanie podzielona między Żydów i Arabów. W ten sposób powstanie nieduże ale niezależne państwo żydowskie, posiadające własną armię, skarb i inne instytucje państwu potrzebne.

Wśród Żydów jest tylu ludzi bogatych i kapitalistów, że potrafią oni swoje państwo tak dobrze zagospodarować ,aby na małej przestrzeni zmieścić i wyżywić wielu ludzi.

Kraje, w których mieszka obecnie dużo Żydów, a więc między innymi i Polska cieszą się z powstania Państwa żydowskiego. Spodziewają się bowiem, że znaczna część Żydów wyjedzie do swej nowej ojczyzny, a stąd więcej miejsca i chleba będzie dla ludności miejscowej.

Żydzi przywykli w Polsce do wielu różnych przedmiotów codziennego użytku i przedmioty te będą napewno w przyszłości z Polski do Palestyny sprowadzać, tak że będziemy mieli podwójną korzyść sprzedając polskie wyroby w Palestynie. Już w tej chwili stosunki handlowe Polski z Palestyną są bardzo ożywione i istnieją polskie linie lotnicze łączące Polskę z Palestyną. Samolotem cała podróż pomimo dużej odległości trwa tylko dwa dni.

Zupełnie szczerze możemy więc wreszcie dobrze Żydom życzyć: „Pomyślności, przy budowie własnego państwa w Palestynie".

P. L.

Burza nad Azją

Chiny, największe państwo Azji, z powodu braku zjednoczenia wewnętrznego i porządku są bezsilne. To też daleko mniejsze od nich sąsiednie państwo Japonia rządzi się w Chinach, szczególnie północnych i weiąż odrywa jakiś obszar ziemi państwa chińskiego utwierdzając na nim nowe władze przychylne dla siebie, jak to było np. z utworzeniem państwa Mandżukuo, albo też uzależnia niektóre prowincje Chin i trzyma tam swoje. wojska.

Dzieje się to dlatego, bo Japonia zamało ma swojej ziemi, więc żeby móc się dalej rozwijać zagarnia ziemie swoich sąsiadów. Stąd te ciągłe utarczki i kłótnie na pograniczu japońsko-sowieckiem i od czasu do czasu powtarzają się walki chińsko-japońskie.

Ostatnio wybuchły poważne nieporozumienia pomiędzy Japonią a Chinami. Już toczą się walki pod Pekinem, dawną stolicą Chin. Japonia ściąga nowe wojska do Chin i swoje okręty, a obecny wódz Chin marszałek Czang Kai Szek ogłosił powszechną mobilizację i przygotowuje cały kraj do wojny z Japonią.

Japonia wojny tej nie chce i stara się pokojowo załatwić cały zatarg, ale jednak domaga się zaprzestania w Chinach agitacji antyjapońskiej, a jednocześnie żąda, aby rząd chiński nie mieszał się do spraw Chin Północnych.

Anglia i Ameryka zachęcają oba rządy do zgody, lecz jej narazie nie widać, bo obie strony są uparte i stoją przy swoich żądaniach, a jednocześnie toczą pertraktacje i walczą.



Chińskie wojska w drodze pod Pekin.

Co słychać na świecie

— 11 pracowników sądownictwa sowieckiego w mieście Groźnoje skazał sąd za łapownictwo i pijaństwo.

— Projekt podziału Palestyny na żydowskie państwo i arabskie złożyła Anglia do Ligi Narodów, która ten projekt ma zatwierdzić. Z podziału tego nie są zadowoleni ani Żydzi ani Arabowie.

— Pierwszym żydowskim prezydentem Palestyny, jak przypuszczają ma zostać dr Chaim Weizman, prezes wszechświatowej organizacji syjonistycznej.

— Karol II, król Rumunii, udał się zagranicę, żeby prywatnie odwiedzić szereg krajów. Ostatnio bawił we Francji, gdzie odbył konferencję z prezydentem Francji Lebrunem i min. spr. zagr. Delbosem.

— Szef sztabu generalnego Rumunii przebywa teraz we Francji, gdzie odbywa narady z wojskowymi władzami.

— Jesienna pogoda zapanowała w Niemczech. Od kilku dni padają ulewne deszcze i nastąpiło znaczne oziębienie. W Bawarii tak jest zimno w nocy, że w górach spadł nawet śnieg. Dotychczas nigdy tam tego jeszcze w lipcu nie było.

— Wybuchł wulkan na wyspie Nowa Gwineja. W czasie tego wybuchu zostało zupełnie zniszczone miasto Rabaul. Kilkuset ludzi utraciło życie.

— Turecki min. spr. zagranicznych złożył wizytę w Moskwie.

Wielka uroczystość katolicka we Francji



We Francji odbyła się w mieście Lissieux (czyt. Lisje) wielka uroczystość ku czci Św. Teresy. Na uroczystość tę zjechali się wszyscy arcybiskupi i biskupi Francji, wiele duchowieństwa z zagranicy i liczne rzesze wiernych.

W imieniu Ojca św. przybył do Francji kardynał Pacelli, którego z honorami należnymi dla królów i prezydentów witała cała ludność oraz przedstawiciele rządu francuskiego.

Zdjęcie nasze przedstawia Jego Eminencję Ks. Kardynała Pacellego, udające go się wraz ze świtą do pawilonu watykańskiego na wystawie światowej.

Ziemię na Sowińcu można składać do końca sierpnia b.r.

Wydział Wykonawczy Bud. Kopca J. Piłsudskiego komunikuje na liczne zapytania poszczególnych osób, instytucyj, organizacyj społecznych i oddziałów wojskowych, że składanie ziemi na Sowińcu może się odbywać do końca sierpnia 1937 roku.

Dopłata do biletów kolejowych będzie zniesiona z dniem 1-go sierpnia

Min. Komunikacji znosi z dn. 1 sierpnia br. opłatę specjalną na Fundusz Opieki Społecznej, pobieraną przy kupnie biletów kolejowych w wysokości 10 gr. od każdych 10 zł. ceny biletu. Opłata ta obowiązywała już przy wykupie biletu droższego od 2 złotych, przy cenie wyższej niż 10 zł. — doliczano 20 gr. i t. d.

Straszny wypadek.

Wydarzył się ostatnio na szosie pod Miechucinem niedaleko Kartuz na Pomorzu. Pewien rowerzysta wracał do domu, mając na ramieniu niezabezpieczoną niczym kosę. Przy mijaniu się z drugim rowerzystą, urzędnikiem skarbowym Zielińskim z Kartuz, niezabezpieczona kosa zawadziła o urzędnika i odcięła mu ramię. Ciężko ranny Zieliński przewieziony został natychmiast do szpitala w Kartuzach. Sprawca nieszczęścia przytrzymany został przez policję.

Inż. Perzanowski przewodniczącym organizacji wiejskiej w Wilnie

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc podpisał nominację tymczasowych przewodniczących okręgów wileńskiego i poleskiego Organizacji wiejskiej O. Z. N.

Przewodniczącym okręgu wileńskiego został mianowany inż. Stanisław PERZANOWSKI, dyrektor Centrali Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Wilnie, członek komisji ekonomicznej Izby Rolniczej w Wilnie, znany szeroko na naszych ziemiach działacz społeczny, przewodniczącym zaś okręgu poleskiego został mianowany p. Henryk Trębicki, dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności w Brześciu nad Bugiem.

Walki pod Madrytem
Sprawa kontroli granic Hiszpanii

W Hiszpanii toczą się obecnie największe walki pod Madrytem. Atak wojsk rządowych powstańcy odparli i roz poczęli sami natarcie.

Tymczasem toczą się ważne rozmowy na temat kontroli granic Hiszpanii. W ubiegły wtorek Francja zawiesiła kontrolę międzynarodową na swojej granicy pirenejskiej z Hiszpanią, a to jako odpowiedź na zawieszenie takiej kontroli na pograniczu portugalsko-hiszpańskim.

Coprawda jak Francja tak i Portugalia oświadczyły, że jednak w dalszym ciągu nie będą przepuszczać broni do Hiszpanii, jednak dzięki zaprzestaniu kontroli na pograniczu francusko - hiszpańskim większą pomoc mogą uzyskać wojska rządowe, niż przez Portugalię wojska powstańcze.

Minister spraw zaganicznych Anglii, Eden (czyt. Iden) przygotował nowy projekt kontroli granic Hiszpanii, ale nikt na ten projekt nie chce się zgodzić, ani państwa, które popierają powstańców, jak Włochy, Niemcy i Portugalia, ani te państwa, które są zwolennikami dawnego rządu, jak Rosja i Francja. Toczą się też rozmowy, aby jednak jakieś wyjście znaleść.

W walkach pod Madrytem w ciągu ubiegłego tygodnia strącono 37 samolotów rządowych.

Przerażająca klęska głodowa ogarnia coraz większe połacie Chin

Od przeszło 100 lat nie przeżywały Chiny tak potwornej klęski głodowej, jaka gnębi ten kraj obecnie wskutek długotrwałej suszy.

Na śmierć głodową narażonych jest ponad 10 milionów Chińczyków. Nic to, że mają wielkie majątki. Żywność jest za pieniądze nieosiągalna, a pola największych bogaczy zupełnie wysuszone.

Centralny rząd chiński postarał się o fundusz w wysokości 5 milionów dolarów, rozdzielanych między najuboższych, lecz stanowi to kroplę w morzu olbrzymiej klęski, a ponadto ryż, na którego zakupno przeznaczono zapomogę, stał się katastrofalnie drogi. Wobec tego przeznaczył rząd dalszych 5 milionów na wsparcie oraz obniżył podatki rolnicze w wysokości 16 milionów i użyczył pożyczki dla drobnych rolników w wysokości również 16 milionów dolarów.

Najbardziej dotknięta głodem prowincja Szechnan otrzymała dodatkową zapomogę w formie pożyczki 12 milionów dolarów.

Prezydent republiki chińskiej ogłosił apel do lepiej sytuowanej ludności, aby nie pozostawiała bez pomocy dotkniętych klęską głodową.

7 Gruzinów rozstrzelano w Sowietach

W Sowietach wciąż nowe osoby idą pod sąd i są rozstrzeliwane.

Ostatnio najwyższy sąd republiki gruzińskiej rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę księcia Mdivani, Toroszelidze, Okudzawa, Kurułowa, Czychładze, Eljawy (prawdopodobnie kuzyna za stępcy ludowego komisarza handlu zewnętrznego, który według pogłosek jest aresztowany) i Karcywadze.

Przewód sądowy ustalił, że oskarżeni wchodzili w skład wykrytej organizacji antysowieckiej w Gruzji i prowadzili akcję szpiegowską, szkodniczą i dywersyjną, przy czym przygotowywali akcje terorystyczne przeciwko kierownikom partii i rządu w Gruzji.

Oskarżeni przyznali się do wszystkich zarzuconych im przestępstw.

Wszyscy podsądni skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wyrok wykonano.

370 ofiar katastrofalnych upałów w Ameryce Północnej

Z poszczególnych stanów nadchodzą wiadomości o katastrofalnej fali upałów, która nawiedziła Amerykę Północną.

Blisko 150 osób zginęło od porażenia słonecznego w ciągu soboty, która była najgorętszym dniem, jakiego mieszkańcy nie pamiętają od dziesiątków lat.

Ogółem wskutek upałów straciło życie około 370 osób.

Święto narodowe Francji

W dniu 14 lipca Francja obchodziła uroczyście swoje święto narodowe, rocznicę zburzenia Bastylii.

Jak i w ubiegłym roku w czasie tych uroczystości oddzielnie wystąpili zwolennicy t. zw. „Frontu Ludowego", a oddzielnie przeciwnicy obecnego rządu.

Zaginęła sławna lotniczka

Sławna lotniczka amerykańska miss Earhart lecąc przez Ocean Spokojny wraz z towarzyszem zniezanych przyczyn musiała lądować. Wobec tego, że nigdzie w pobliżu nie było stałego lądu osiadła na wodzie, powiadamiając o tem przez radio. Samolot jej mógł się utrzymać na wodzie przez kilka dni. Pomimo skrupulatnych poszukiwań odważnej lotniczki dotychczas nie odnaleziono.

Piszą do nas

Czy młodzież wiejska musi uczyć się rolnictwa?

Jeżeli zapytać starszego człowieka na wsi czy jego syn albo córka umie ją pracować na roli, to wzruszy tylko ramionami i odpowie: wiadomo, toć przecież od dziecka uczy się przy mnie w gospodarstwie. Jeżeli jednak z nimi porozmawiać, to okaże się, że, tak jak i ich ojciec, nie znają najmniejszych zasad uprawy roli lub hodowli. To nie znaczy bynajmniej, że nie umieją w ogóle uprawiać czy też zajmować się hodowlą, lecz robią to czysto mechanicznie, t. zn nie rozumieją dlaczego tak robić, a nie inaczej, a wszystkie czynności wykonują w ten sposób, a nie inny, tylko dlatego, że tak ich rodzice i dziadowie robili. Coprawda wiele już jest na wsi młodzieży, która skończyła Przysposobienie Rolnicze, lub szkoły rolnicze i która rozumie, że dzisiaj już mądrość dziadów a nawet i ojców nie wystarcza do uzyskania największych wyników w gospodarstwie, ale mimo to olbrzymia ilość przyszłych gospodarzy i gospodyń wiejskich sądzi, że uczyć się pracy na roli nie potrzeba, że wystarczą te wiadomości, które uzyskało się od swoich rodziców.

Tymczasem wcale tak nie jest. I to z wielu powodów.

1) Dawniej mniej było ludzi na wsi, prócz tego dużo ze wsi wyjeżdżało zagranicę lub do miast, zostawiając swą ziemię pod opieką swych krewnych lub znajomych. Dzisiaj ludzi jest coraz więcej, do miast czy zagranicę jechać nie można, a ziemi jest tyle samo. To znaczy, że teraz na każdego człowieka wiejskiego wypada mniej ziemi, niż dawniej. Chcąc więc z mniejszego kawałka ziemi wyżyć, trzeba więcej zbierać z niego plonów, a jak to zrobić, tego sam gospodarz własną głową nie dojdzie — musi więc uczyć się od innych — od tych, którzy znają się na tym lepiej od niego.

2) Dawniej — przed wojną prawie wszystkie gospodarstwa były „w sznurach". W sznurach każdy musiał gospodarzyć, tak, jak wszyscy we wsi. Dzisiaj już coraz więcej jest wsi rozbitych na kolonie. Każda kolonia teraz może i musi gospodarzyć po swojemu". Jak gospodarzyć, aby naj więcej z gospodarstwa otrzymać, do tego samemu gospodarzowi trudno jest dojść, bo na kolonii trzeba inaczej gospodarzyć niż „w sznurach".

3) Coraz więcej teraz gospodarze sprzedają zboża i in. produktów za gotówkę i coraz więcej kupują za gotówkę towarów. Ażeby dobrze sprzedać i dobrą cenę otrzymać za swoje produkty gospodarz musi wiedzieć jakiego rodzaju i jakości produkty mają najlepszą cenę i takie właśnie produkty u siebie w gospodarstwie otrzymać. Rolnik musi więc teraz zwracać większą uwagę na jakość produkowanych przez siebie „towarów" (zboża, masła, żywca), musi starać się, aby były one jaknajlepsze. — Ale tu także trzeba wiedzieć, jak to zrobić, — a więc trzeba uczyć się od tych, którzy znają się na tych, umieją to zrobić.

Z tego wszystkiego wynika, że dzisiaj, aby dobrze gospodarzyć, nie wystarczy już wiedzieć o uprawie roli tylko tyle co nasi ojcowie, ale trzeba jeszcze nauczyć się dużo rzeczy nowych. Na to są szkoły rolnicze. Za mało ich jednak mamy; często trudno do szkoły dostać się, a i inne przeszkody bywają. Kto jednak rozumie naprawdę, że dzisiaj trzeba się uczyć pracy na roli i do nauki tej mieć dobre chęci, ten potrafi pomimo przeszkód potrzebną wiedzę zdobyć. Potrafi on zapisać się lub zorganizować u siebie zespół Przysposobienia Rolniczego — przejście 3-ch stopni spraw ności da mu już nie mało wiadomości o uprawie i hodowli, prócz tego każdy, kto ma głowę na karku potrafi z samych książek dużo skorzystać. I nietylko z książek — ale również i z gazet, czasopism fachowych — rolniczych, które zawierają dużo cennych rad i wskazówek w osobnych artykułach, albo też udzielają porad w różnych sprawach swoim czytelnikom. W każdym razie w ten czy inny sposób, ale uczyć się trzeba.

I to uczyć się nie dorywczo, od czasu do czasu lecz stale przez szereg miesięcy, a nawet lat. Że nauka rolnictwa jest przyczyną nietylko zadowolenia wewnętrznego, lecz i korzyści materialnych, na to wskazują przykłady tych wszystkich gospodarzy, którzy jedynie własnej wytrwałości i zamiłowania do książek zawdzięczają swoje wybicie się na czoło wsi lub gromady.

K.

W grodzieńskim przewiduje się nieurodzaj

Rolnictwo pow. grodzieńskiego podobnie jak w innych powiatach północnej części Polski, w roku bieżącym zostało nawiedzone dwiema klęskami: silnymi mrozami i upałami

W zimie wskutek braku powłoki śnieżnej silne mrozy zniszczyły w dużej mierze zasiewy koniczyny i oszenicy ozimej.

W maju, upały dochodzące do 40 stopni ujemnie wpłynęły na rozwój zbóż. Najbardziej ucierpiały tereny o lekkiej glebie piaszczystej w północnej części powiatu grodzieńskiego. Bezpośrednio po upałach w końcu maja i w pierwszych dniach czerwca przyszło nagle oziębienie i nocne przymrozki, które zniszczyły dużą część zbóż znajdujących się w okresie kwitnięcia, warzywa w ogrodach, a nawet ziemniaki, wczesne gatunki których zostały niemal doszczętnie zniszczone.

W przeciwieństwie do upałów od przymrozków ucierpiały przeważnie gleby podmokłe. Warzywa tylko w niewielkiej ilości zdołano odsiać i od sadzić i to tylko w większych ośrodkach. Wieś została pozbawiona niemal zupełnie warzyw.

Przewiduje się, że plony będą o 50 procent gorsze, niż w roku ubiegłym, kiedy dużą część powiatu nawiedziła klęska gradobicia.

Co słychać w naszym kraju?

Nowa szkoła w Szczepicach

Zarząd gminy Kleck wykończył i oddał do użytku nowy budynek 6-cioklas. szkoły powszechnej w Szczepiczach. Powyższą szkołę wybudowano kosztem 40.000 zł. z czego 28.000 zł. zużyło w gołówce — pozostałe zaś 12,000 zł. zdobył komitet budowy na czele z wójtem, sposobem gospodarczym

Nowowybudowana szkoła posiada urządzenia, które odpowiadają najnowszym wymogom higieny i nauczania.

Nie wolno łapać ryb środkami wybuchowymi

W czasie łowienia ryb w Szczarze przez mieszkańców gm. byteńskiej, pow. słonimskiego, Józefa i Stanisława Kędziaków, Wojciecha Tabakę i Tomasza Molendę środkami wybuchowymi, zrobionymi przez siebie, jeden z takich naboi wybuchowych przedwcześnie rozerwał się w rękach Józefa Kędziaka, odrywając mu część dłoni prawej ręki oraz zadając kilka drobniejszych ran. Poszkodowanego odwieziono do szpitala.

Dziki niszczą pola

W lasach państwowych, położonych na terenie gm. wiszniewskiej, pojawiły się w dużej ilości dziki. Zwierzęta te ostatnio stały się dokuczliwą plagą dla niektórych wiosek, dotykających gruntami lasów państwowych. Nocami stada dzików po 15—20 sztuk wychodzą na pola niszcząc zasiewy, głównie uprawy ziemniaków. Największych szkód doznali włościanie z wiosek Korobki i Stanczynięta, którzy wystąpili na drogę prawną przeciwko administracji lasów państwowych o pokrycie strat.

Choć miodek w tym roku dobry

Tegoroczna wczesna i pogodna wiosna była b. dogodna dla miodobrania, dlatego też w roku bieżącym okres miodobrania na terenie pow. dziśnieńskiego nastąpił już w czerwcu, zamiast normalnego okresu lipcowego. Jak informują koła pszczelarskie, miodobranie jest pomyślne dla pszczelarzy.

„Lisków" gm. niemenczyńskiej pow. wil.-trockiego

Gdy w małym pokoiku, zawalonym aktami, opowiadali mi o drodze, po której szli do obecnych rezultatów, wydawało się to wszystko nieprawdopodobnym.

Rozpoczęli bez kapitału, bez żadnej pomocy z zewnątrz, wyłącznie z własnej inicjatywy, która wyszła z pod strzech, ufni jedynie we własne siły i zapał do pracy.

Na początku musieli zwalczyć apatyczny a nawet niechętny stosunek starszego pokolenia do swych poczynań.

Starsi, którzy ledwo zdołali się pogodzić z żelaznymi pługami i rozstać się z „dziadowskimi" drewnianymi sochami oraz zrezygnować z łuczywa na rzecz nafty i lampy, uważali projekty młodych po prostu za niebezpieczne wymysły, które mogą naruszyć równowagę życia wiejskiego.

Młodzi zorientowali się, że walczyć z uporem starszych, od których się zależy materialnie, trzeba ostrożnie,— a wpływać na zmianę ich psychiki stopniowo. Aby tylko nie doprowadzić do otwartej wojny.

Inicjatorów było czterech. Żukowski Mieczysław, który wskutek choroby musiał wystąpić po ukończeniu 5 klas z gimnazjum Zygmunta Augusta w Wilnie, następnie trójka z miejscowej młodzieży szkolnej — Józef Walentynowicz, Paweł Walentynowicz i Edward Walentynowicz.

W roku 1926 założyli oni Kółko Młodzieży Wiejskiej. Rej wodził wśród wszystkich Mieczysław Żukowski.

Po upływie dwóch lat, gdy uznano, że nowe idee, wszczepiane w umysły młodzieży wiejskiej dostatecznie tam zakorzeniły się, a nawet weszły wśród starsze pokolenie, spróbowano zorganizować Kółko Rolnicze dla starszych.

Próba udała się.

Przed dwoma laty na wszelkie propozycje zorganizowania we wsi jakiejś komórki rolniczej starsi odpowiadali lekceważącym machnięciem ręki i powolywaniem się na autorytet pradziadów, którzy jednak świetnie obchodzili się bez organizacji, natomiast w roku 1928 kilku dało się przekonać.

Cel jednak dążenia młodych był inny. Znowu przyszedł rok wytężonej pracy nad urabianiem starszych. Zapraszano instruktorów na pogadanki, organizowano przedstawienia amatorskie. Lekarstwo, które miało przerobić starszych, podawano w dozach maleńkich, ostrożnie, aż w roku 1929 nastąpił wielki triumf. Znalazło się we wsi aż dziewięciu gospodarzy, wyrażających zgodę na przystąpienie do spółdzielni mleczarskiej.

Od 9-ciu do 930.

— Mieliśmy jednak fatalnego pecha — mówi p. Żukowski. — Ledwo zdołaliśmy skłonić kilku gospodarzy do zorganizowania we wsi filii spółdzielni mleczarskiej, istniejącej wówczas w Niemenczynie, ledwo zaczęliśmy pracować i zdobywać coraz więcej zaufania, jak nastąpiło bankructwo spółdzielni mleczarskiej w Niemenczynie.

Młodzi dokładali wszelkich starań aby uchronić wieś swoją przed paniką i przed likwidacją placówki. Dokonywując poprostu cudów, przetrzymali jakoś rok, a w dniu 1 września 1930 roku zarejestrowali swoją filię już jako spółdzielnię samodzielną.

Starsi dali się jeszcze raz przekonać i zaofiarowali po 1/2 grosza od „jednostki" na fundusz specjalny, przeznaczony na kupno maszyn (po spółdzielni niemenczyńskiej). Od tego roku następuje wspaniały rozwój spółdzielni. W roku 1929 było 9 członków, obecnie iest—930. W roku 1931 przerobiono 121 tys. litrów mleka, w roku ub. — 1,296,000 litr. Fundusze własne Spółdzielni wynoszą obecnie przeszło 13 tys. złotych. Spółdzielnia posiada dwa własne domy, 10 filij, obejmują swoją działalnością dwie gminy i w najbliższej przyszłości przystępuje do budowy nowego dużego domu dla zmechanizowanej już mleczarni. Na ten cel Państw. Bank Rolny przyznał pożyczkę w wysokości 50 tysięcy złotych.

Dokupili dla wsi 50 ha

Młodzi organizatorzy nie ograniczyli się jednak do spółdzielni mleczarskiej.

Wieś odczuwała potrzebę komasacji. Zebrano więc jej mieszkańców, wyjaśniono, że na załatwienie tej sprawy przez władze administracyjne należy długo czekać, gdy tymczasem czas nagli. Uchwalono więc przeprowadzić komasację za własne pieniądze. Zebrano na ten cel 3.000 zł.

Wieś liczyła przed komasacją 22 gospodarzy, wśród których znajdo-

SPRAWY ROLNICZE

Uprawa koniczyniska pod oziminy

Gdy mamy siać ozimine po koniczynie, to nie można zwlekać z uprawą, gdyż pracy przy uprawie roli mamy tu dużo. Szczególniej nie należy zwlekać z uprawą po koniczynie dwuletniej. Często rolnicy kwapią się na pastwisko, a tymczasem zaniedbują odpowiednią uprawę pod żyto, czy pszenicę, a wskutek tego marnują doskonałe stanowisko jakie daje koniczyna. Właściwie, gdy zbierzemy pokos koniczyny dwuletniej — a zwykle w tym wypadku jest przewaga tymotki — to nie zwlekając należy przystąpić do uprawy pod ozimine. Uprawę przeprowadzić możemy tu w dwojaki sposób. Można płytko przeorać koniczynisko w szerokie skiby, przykładając skiby dokładnie do dna bruzdy, następnie wałujemy walcem pierścieniowym, aby przycisnąć skibę do dna w celu wywołania szybkiego rozkładu darna. Najwyższy już czas, żeby nasze drobne gospodarstwa zaczęły się posługiwać tak niezbędnym narzędziem, jakim jest wał. Jeżeli trudno jednemu gospodarzowi zdobyć się na kupno wału, to przecież można zorganizować spółkę kilku lub kilkunastu gospodarzy i wspólne nabyć; wydatek na każdego wypadnie nie wielki, a wał napewno obsłuży bez kłopou wszystkich uczesiników spółki.

Po przywałowaniu roli, po pewnym czasie, gdy darnina przegnije, puszcza się kultywator, a następnie idzie już orka głęboka, przedsiewna.

Można też uprawiać w inny sposób. Koniczynisko mocno kultywatorem zdzieramy na krzyż tak, aby poszarpać powierzchnię darni, a następnie już przychodzi właściwa orka, siewna. Ten sposób, szczególnie po koniczynach dwuletnich jest najbardziej wskazany. Zdarta sprężynami powierzchnia umożliwia orkę w pokruszone skiby, a wydarte szczątki roślin zostają dokładnie przykryte i wkrótce w ziemi zbutwieją.

Sprężynowanie jednak musi być dokładne, szczelne tak, aby na powierzchni nie pozostawało calin. Chodzi tu wszak o to, aby przy orce następnej (która już będzie orką przedsiewną) skiby łatwo się kruszyły. Często widzi się w tym wypadku robotę niedokładną. Trochę powierzchnię podrapią kultywatorem, czy broną sprężynową, zapuszczając sprężyny zbyt płytko i uważa się to za drapaczowanie. W tym wypadku skutek bywa mały, gdyż niezdarta dokładnie powierzchnia nie pozwoli wykonać porządnej orki. Skiby będą układać się odstępami, a roli pod siew nie da się dokładnie przygotować.

Daleko łatwiejsza jest uprawa po koniczynie jednokośnej. Po dobrej koniczynie ziemia znajduje się w doskonałym stanie. Łatwo w tym wypadku ją podorać, a następnie jest dużo czasu do wykonania orki drugiej. W tym wypadku podorywkę można też zastąpić kultywatorem.

Trudniej będzie z uprawą, gdy użytkuje się jednoroczną koniczynę na dwa ukosy. W tym wypadku mamy mniej czasu i można wskutek tego spóźnić się z siewem. Pamiętać wszak należy, że siew u nas powinien być rozpoczęty w końcu sierpnia, a najpóźniej do 10 września już powinien być ukończony. Dlatego rolnicy u nas, szczególnie drobni, przy jednorocznej uprawie koniczyny sieją często koniczynę jednokośną, tak zwaną łozówkę, która nieco dłużej rośnie, lecz daje obfity jeden pokos.

Prace bieżące w sadzie owocowym

Skutkiem suszy i dużych upałów po sadach naszych rozmnożyły w olbrzymiej ilości rozmaite szkodniki zwierzęce, owady i ich gąsienice, które rzucają się nie tylko na liście, ale i na owoce. Szkody stąd płynące są bardzo duże, ponieważ drzewo pozbawione liści nie ma czym żywić owoców. Jeżeli nawet zdoła wypuścić nowe liście, to nadmiernie się wysiła, skutkiem czego w roku następnym nie owocuje zupełnie Jest to jedna z przyczyn, wywołujących u nas tak często słabe urodzaje owoców. Można się też obawiać że samice owadów szkodliwych, rozmnożone w nadmiernej liczbie, złożą bardzo dużo jajeczek, które bądź przezimują do wiosny, lub z których wylęgnie się nowe pokolenie gąsienic. Niektóre gatunki owadów zimują pod postacią gąsienic żywych w oprzędach, gdzie im nie zaszkodzą najteższe mrozy. Jajka złożone w dużej ilości i w różnych miejscach są trudne do zniszczenia, gdyby bowiem nawet rolnik chciał je wytępić, to wiele ujdzie jego uwagi. Bardzo dużą pomoc okazują różne ptaki śpiewające, które żywią się owadami lub ich liszkami i larwami. Z tego względu wszelkie ptactwo trzeba starannie ochraniać, zwłaszcza w zimie. Ptaków szkodliwych jest u nas stosunkowo niewiele.

Niezależnie od tego należy tępić bezpośrednio wszelkie robactwo, zwłaszcza gąsienice. Korzystamy z tego, że częstokroć mają one zwyczaj trzymania się gromadami, przy czym w dnie upalne w godzinach południowych zbierają się pod rozwidleniami gałęzi od strony północnej (w cieniu), a w dnie niepogody — od południowej. Wyszukiwać należy takie kolonie i rozgniatać je ręką w rękawicy.

Susza jest szkodliwa dla drzew owocowych, ponieważ dla wykształcenia należytego owoców potrzebują dużo wody. Bardzo więc będzie wskazane zrobić na około pni dużą miskę z ziemi i podlać je obficie. Ponadto ziemię pod drzewami na szerokości koron trzeba utrzymywać stale w stanie pulchnym, dzięki czemu ziemia w warstwach głębszych nie wysycha. Najgorzej jest — co się bardzo często zdarza — jeżeli ziemia w sadzie owocowym jest zarośnięta trawą. Może to ładnie wygląda, ale dla drzew jest bardzo szkodliwe, ponieważ korzenie traw zbijają się w gęsty kożuch, przez który nie może się dostać do korzeni drzewa ani powietrze ani woda. Jeżeli spadnie nawet obfity deszcz, to korzenie trawy wodę szybko pochłoną, a ziemia pod trawami, tj. właśnie tam, gdzie są korzenie drzew, może być sucha jak popiół. Nie trzeba dowodzić, jak to szkodzi drzewom, które rodzą z biegiem lat coraz mniej [illegible] powinno być odwrotnie. Trzeba więc trawę przekopać na szerokość korony, a nawet cokolwiek dalej, gdyż korzenie drzewa sięgają szerzej niż gałęzie i stale ziemię utrzymywać pulchno, nie dopuszczając, ani do ponownego zadarniania się, ani do zachwaszczenia. Wiadomo, że wiele owadów przepoczwarza się na ziemi, a taki naprzykład chrabąszcz wyszukuje specjalnie miejsc zacisznych, nigdy nie poruszanych.

Dużo będzie owocu robaczywego, który przedwcześnie dojrzewa i opada Owoc taki należy starannie zbierać, ponieważ niektóre szkodniki gnieżdżą się w takim przedwcześnie dojrzałym i opadłym owocu, skąd przechodzą do ziemi. Owoc opadły należy palić lub skarmiać bydłem, lub trzodą po uprzednim sparzeniu wrzącą wodą, aby zabić robaki. Jeśli owoc jest duży, to można z niego zrobić marmeladę. Robią też rozmaite napoje. Niezależnie od tego w małych sadach dobrze jest przeglądać drzewa i owoc robaczywy zawczasu zrywać i niszczyć. Ponieważ skutkiem suszy owoc może być zbyt drobny, przeto wskazane też będzie zerwanie części owocu, aby pozostały wyrósł lepiej. Usuwać należy przede wszystkim owoc drobny, robaczywy, poplamiony, oraz tam gdzie rośnie zbyt gęsto, choćiażby nawet był zdrowy. Takie przerzedzanie zawsze będzie pożyteczne, ponieważ reszta będzie tym ładniejsza i dorodniejsza, a za to ludzię chętnie lepiej płacą.

„Poradnik Gospodarski"

wało się sporo małorolnych. Młodzi zdawali sobie sprawę, że karłowate gospodarstwa to nędza, znowu więc przemówili do starszych. W rezultacie zebrano pieniądze, częściowo przy pomocy spółdzielni na zakupienie 50 ha z folwarku Gudaliszki. Po komasacji najbiedniejszy gospodarz miał 6 ha ziemi.

Wynikiem pracy młodych w ostatnich miesiącach jest spółdzielnia spożywców, która posiada już 54 członków i towaru na 2 tys. złotych.

Wieś, podratowana finansowo przez spółdzielnie, zaczęła od paru lat używać coraz więcej nawozów sztucznych. Dzięki spółdzielni mleczarskiej sprowadzono w ubiegłym roku 2 wagony, w bieżącym zaś już 3, a sprowadzi się jeszcze 2 wagony. Nawozy zostały rozdzielone po wsiach w promieniu kilkunastu kilometrów.

Od roku 1936 zaczęto sprowadzać cement na budowę studni oraz budynków i dachów ogniotrwałych. W bieżącym roku zamówiono już 4 wagony cementu.

Zorganizowano punkt czyszczenia zboża, zakupując za sumę ok. 2 tysięcy złotych niezbędne maszyny. Na terenie wsi rozwijają się pomyślnie kółka rolnicze.

Obecnie spółdzielnia przeznaczyła 300 zł. na drogomistrza, aby pod jego kierownictwem reperować szarwarkiem drogi w najbliższej okolicy siedziby mleczarni.

Tak przedstawia się w pobieżnym opisie dorobek młodych wsi Waśkańce gm. niemeńczyńskiej.

Zatarg z O. T. O. i K. R-em.

P. Żukowski, informując nas o trudnościach, z którymi się spotykała ich praca w terenie wspomina m. in. o O. T. O. i K. R-ze. Oczywiście wieś, mając na swoim terenie Kółka Rolnicze, jednakże dotychczasowy swój dorobek zawdzięcza wyłącznie, co p. Żukowski prosi podkreślić, własnej inicjatywie. A tymczasem na zjazdach O. T. O. i K. R. prawie stale dorobek wsi Waśkańce jest przedstawiany jako rezultat pracy O. T. O. i K. R-u. Szczególnie jeżeli chodzi o filie mleczarni. Niejednokrotnie już z tego powodu dochodziło do tarć między działaczami ze wsi Waśkańce a kierownictwem O. T. O. i K. R-u.

Ostatnio zaś zupełnie niespodziewanie O. T. O. i K. R. zaczął działać w konkretnym wypadku nawet na szkodę spółdzielni mleczarskiej w Waśkańcach.

Oto w Podbrzeziu istnieje spółdzielnia mleczarska. Ponieważ kierownictwo już przez pewien czas kłóciło się (podobno) między sobą, spółdzielnia ta nie przejawiała większej ekspansji w terenie.

Niedawno spółdzielnia podbrzeska zapragnęła rozszerzyć teren swego działania kosztem terenu, zajętego już przez spółdzielnię waśkańską. Było to posunięcie, które wywołało stanowczy protest mleczarni waśkańskiej, poparty przez całą zainteresowaną ludność.

Otóż w zatargu tym O. T. O. i K. R. wbrew oczekiwaniom stanął po stronie spółdzielni podbrzeskiej. Z początku waśkańskich działaczy straszono ustawami, potem zaczęto prosić. Waśkańce twardo jednak stały przy swoim. Filii nie zlikwidowali, choć pod bokiem, wbrew logice, spółdzielnia podbrzeska zorganizowała swoją.

W związku z tą sprawą Waśkańce mają duży żal do O. T. O. i K. R-u.

Od łuczywa do lampki elektrycznej.

Rezultat kilkuletniej pracy młodych wsi Waśkańce z p. Żukowskim na czele jest doprawdy imponujący. Sama wieś Waśkańce pod względem gospodarczym stoi obecnie dobrze. Co trzeba podkreślić — o wiele lepiej niż w czasach dobrej koniunktury.

O zamożności wsi świadczą budynki duże, w dużej części ogniotrwałe, kryte dranicą, oraz liczny inwentarz i pola, dające duże plony dzięki umiejętnej uprawie i stosowaniu nawozów. Zresztą o dobrej sytuacji we wsi świadczą najlepiej zadowolone z życia oblicza jej mieszkańców, snujących na przyszłość coraz śmielsze pomysły. Na przykład w związku z uruchomieniem motoru w spółdzielni, myślą o prądzie elektrycznym dla oświetlenia budynków.

Podobny wpływ gospodarczy wywiera spółdzielnia mleczarska w Waśkańcach poprzez swoje filje prawie na całe dwie gminy—niemenczyńską i podbrodzką.

Starsi mieszkańcy wsi są teraz pełni uznania dla młodych i wierzą im bez zastrzeżeń. 79-letni Kazimierz Prówko, który oprowadzał mnie także po wsi, a który wychował się przy łuczywie i był wyśmiewany za sprowadzenie do wsi żelaznego pługa i żelaznych osi do wozu, ma nadzieję dożyć jeszcze tej chwili, gdy w chacie jego zabłyśnie lampka elektryczna.

Włod.

Pasieka w lipcu

Na początku lipca pszczoły znajdują się u szczytu swego rozwoju, a na końcu tego miesiąca posuwają się bardzo „ku wieczorowi". Lipiec w pasiece jest najmniej ustalonym miesiącem, gdyż wziątek w tym czasie zależny jest od wielu czynników klimatycznych i meteorologicznych; upalna wiosna ' przyśpieszająca lato, ilość opadów i większy lub mniejszy stopień wilgotności w tym miesiącu wpływa znacznie na wysokość wziątku. Im bardziej lato jest spóźnione, im większy „spar" w powietrzu, tym węcej przybywa miodu i tym większa jest nadzieja na kwiat lipy.

W lipcu niektóre pnie rozpoczynają rójkę pierwakami, tj. pierwszymi rojami. Inne pnie zrojone w czerwcu, roją sę dalej siłą rozpędu, wydając drużaki dziewiątego dnia po pierwaku, trzeciaki trzeciego dnia po drużaku i czwartaki następnego dnia po trzeciaku. Lipiec jest dla pszczelarza miesiącem krytycznym Umiejętność niedopuszczania lub ograniczania rójki w celu uchronienia pni od osłabienia, decyzja co do matek i ich wieku na rok przyszły, więcej lub mniej skrupulatna oszczędność w miodzie regulowana przez zabieranie matek dla powstrzymania czerwienia lub ich pozostawienie są punktami wyjścia roztropnego pszczelarza lub egzaminem dla początkującego.

Początek lipca daje pszczelarzowi możność oceny lata co do jego miodności, a stąd pozwala mu na spowodowanie większego lub mniejszego „przychówku", albo zupełne jego wstrzymanie.

Wzmożone czerwienie matki trwa w normalne lata do dnia 25, t. j. do końca wziątku (nie urywa się ono od razu, lecz zmniejsza stopniowo). — Okres rozwoju pszczoły od jajeczka do wykształconej muchy trwa 21 dni; obliczając je od daty końca wziątku— otrzymamy najdogodniejszą datę do zabrania matki w celu przerwania czerwienia. Do końca wziątku pszczoły wyhodują nową matkę w mateczniku ratunkowym i nie zroją się, jeżeli pszczelarz skasuje nadliczbowe mateczniki ósmego dnia po zabraniu matki.

Podobnie jak w maju i czerwcu, należy hamować wychowywanie trutni przez usuwanie z gniazd i spod ramek pociągniętych plasterków trutowych. Starym niezrojonym pniom można dostawiać jedynie sztuczną węzę w ramkach; pniom zrojonym, pierwakom i pniom z odnowionymi matkami można dostawiać ramki z wklejonymi paskami woszczyzny, gdyż zazwyczaj nie ma obawy o pociąganie plastrów trutowych.

Lipiec jest żniwem pszczelarza — miodobraniem. Należy zabierać na miodarkę plastry napełnione miodem całkowicie i w $^2/_3$ powierzchni poszyte. Plastrów mniej wykończonych nie można zabierać, gdyż miód taki nie jest dojrzały, źle się przechowuje i traci na wartości.

Naczynia na miód winny być szczelne, suche, bez obcego zapachu; nie nadają się do miodu beczki po kapuście, ogórkach lub winie, natomiast dobre są (umiarkowanie duże) nowe albo po zeszłorocznym miodzie. Naczynia z miodem przechowuje się w miejscu przewiewnym, suchym oraz zabezpieczonym od pszczół, os i innych szkodników.

Ks. Ciborowski („Plon").

Zwalczanie chorób i szkodników roślin w lipcu

(Komunikat Stacji Ochrony Roślin)

W połowie lipca gąsienice, owocówki jabłkówki, zaczynają opuszczać jabłka i chować się do szczelin kory, gdzie przepoczwarczają się i w tym stadium zimują. Właściwość tę można wykorzystać celem zwalczania owocówki w sposób następujący:

Pień drzewa należy oczyścić, a wszelkie szpary i pęknięcia kory zasmarować (mieszaniną gliny z gnojem lub czymś podobnym), aby zniszczyć naturalne kryjówki szkodnika. Zamiast zniszczonych naturalnych kryjówek trzeba teraz dla nich utworzyć sztuczne kryjówki, w które łatwo by łoby złapać szkodnika. W tym celu zakładamy pierścienie łowne z słomy, szmat, pakuł, falistego papieru i t. p. Na każde drzewo (jabłonie, grusze), należy założyć po dwa pierścienie: pod koroną i w pobliżu powierzchni gruntu. Do tych pierścieni będą chować się w celu przezimowania gąsienice owocówki i jabłkówki a później i chrząszcze kwieciaka jabłkowca. Po nadejściu mrozów, gdy owady zapadną w sen zimowy, pierścienie trzeba zdjąć i spalić wraz ze szkodnikami.

Z sadu owocowego w dalszym ciągu usuwać robaczywe jabłka.

Jeśli w poprzednich miesiącach wystąpiły gąsienice wznosika doparka — to w początku lipca opryskiwać jabłonie rozczynem zieleni paryskiej, gdyby jednak gąsienice (druga generacja) wystąpiły, to strząsać je z drzew, zakładając jednocześnie opaski lepowe.

Gdyby wystąpiły większe ilości gąsienic na drzewach lub krzewach owocowych napastowane rośliny opryskiwać rozczynem zieleni paryskiej lub azurgriną.

W czasie zjawienia się większej ilości mszyc, opanowane rośliny opryskiwać płynami mszycobójczymi.

W końcu czerwca i początku lipca samice sprężyków składają swe jaja przeważnie na miedzach, ugorach i koniczyniskach (w miejscach z gęstą roślinnością) to też, w miejscowościach, gdzie drutowce (larwy sprężyków) wyrządzają wększe szkody, te miejsca po skoszeniu należy przeorać. Zabieg ten niszczy w wielkich ilościach jaja i młode larwy.

W końcu lipca mogą już wystąpić na kapuście gąsienice bielinka kapustnika. Dopóki gąsienice są młode można je truć truciznami żołądkowymi (opryskiwanie rozczynem zieleni paryskiej, azurgriną i t. p.). W późniejszym wieku gąsienice bielinka nie są wrażliwe na trucizny żołądkowe, wtedy pozostaje jedynie ręczne ich zbieranie.

Wyrób naturalnych soków

Z owoców dojrzewających w lipcu, nadają się dobrze na wyrób soków naturalnych: porzeczki czerwone i czarne, wiśnie, truskawki, poziomki, czarne jagody, jeżyny i maliny. Natomiast porzeczki białe, agrest i czereśnie są mniej odpowiednie. Można je użyć, ale z dodatkiem innych owoców, np. porzeczki białe z czerwonymi lub czarnymi, agrest z porzeczkami czerwonymi, czereśnie z wiśniami. Owoce przeznaczone na wyrób soków naturalnych powinny być zdrowe, dojrzałe i rwane w dnie suche, słoneczne. Z reguły owoce się myje z wyjątkiem malin, czarnych jagód i jeżyn, które należy tylko starannie przebrać i usunąć zanieczyszczenia. Przy wyrobie soku np, z porzeczek czerwonych (podobnie i z innych owoców) postępujemy w sposób następujący:

1. Otrzymanie i klarowanie soku: 20 kg. porzeczek czerwonych obmyć, rozmiażdżyć i wycisnąć sok, przepuszczając przez maszynkę lub w braku tejże pognieść ręcznie i wycisnąć w worku. Następnie sok podgrzać na 75° C i wlać do wysokiego naczynia, a po opadnięciu osadu (po 3 godz.) klarowany sok odpuścić znad osadu przy pomocy rurki gumowej a resztę przecedzić przez flanelę.

2. Rozcieńczenie i dosładzanie soku:

Sok zmierzyć i rozcieńczyć wodą biorąc na 1 litr soku — jedną czwartą litra wody, następnie rozcieńczony sok dosłodzić, biorąc na każdy litr 12 dkg. cukru i mieszać aż do rozpuszczenia, po czym przesączyć przez flanelę dwa razy.

3. Przygotowanie butelek i korków:

Butelki przed użyciem namoczyć na 24 godziny w wodzie dobrze ciepłej z dodatkiem sody (2 dkg. sody na 1 litr), przed użyciem obmyć starannie, przepłukać ciepłą wodą i odsączyć. Korki nowe złożyć na 24 godziny do wody z sodą (2 dkg. na 1 litr) i przycisnąć pokrywą, przed użyciem ogrzać do wrzenia i pozostawić 10 minut pod przyciskiem, ażeby się dobrze rozparzyły.

4. Napełnianie i korkowanie butelek:

Napełnić sokiem czyste butelki, zostawiając jedną dziesiątą butelki wolną, zakorkować i korki przewiązać sznurkiem.

5. Pasteryzacja:

Butelki ustawić w kociołku, na dno którego położyć drewnianą wkładkę, kociołek napełnić wodą, żeby pokrywała butelki, założyć termometr do butelki kontrolnej otwartej i napełnionej wodą, po czym podgrzewać kociołek przez 45 minut przy 75° C, zdjąć z ognia, przestudzić i wyjąć butelki.

6. Pakowanie i przechowywanie:

Butelki wytrzeć, korki przycisnąć i zaparafinować przez zanurzenie końca szyjki do roztopionej parafiny. Przechowywać w miejscu suchym, chłodnym i ciemnym, w pozycji leżącej.

Z zużytego surowca otrzyma się napoju bezalkoholowego około 25 butelek półlitrowych.

W podobny sposób można otrzymać napój bezalkoholowy z innych owoców, rozcieńczając sok tą samą ilością wody, jaka została podana powyżej, natomiast dosłodzenie soku będzie różne, zależnie od kwasowości danych owoców, a mianowicie: należy dodawać na 1 litr soku rozcieńczonego z czarnych porzeczek lub wiśni — 13 dkg. cukru, z jeżyn lub czarnych jagód — 6 dkg. cukru, malin— 4 dkg. cukru, truskawek lub poziomek — 2 dkg. cukru.

Przy owocach, które trudno oddają sok, jak czarne porzeczki, czarne jagody, wskazane jest zalać jagody obmyte i pogniecione wodą, biorąc na 10 kg. owoców 3 litry wody, po czym zaraz wycisnąć, sklarować i dosłodzić. Dalsze postępowanie jak wyżej. Pozostałość po wyciśnięciu soku można zużyć z dodatkiem świeżych owoców do wyrobu marmelady.

Tak otrzymane napoje są gotowe do bezpośredniego spożycia. Można je spożywać na zimno lub grzane z dodatkiem korzeni aromatycznych. Jako napój orzeźwiający mogą być przy spożyciu jeszcze rozcieńczone wodą zwyczajną lub sodową.

„Poradnik Gospodarski".

Z RYNKOW

CENY ZIEMIOPŁODÓW w zł. za 100 w/g notowań Giełdy Zbożowo - Towarowej w Wilnie w dn. 12.VII. 1937 r.

Żyto I st.	23,50—24,00
Żyto II st.	23,00—23,50
Pszenica I st.	28,50—29,00
Pszenica II st.	27,50—28.50
Jęczmień past.	22,50—23,00
Owies I st.	24,50—25,00
Owies II st.	24,00—24,50
Gryka	28,00—28,50
Łubin niebieski	16,00—16,50

CENY NABIAŁU I JAJ w/g notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie w dn. 14.VII. 1937 r. w zł za 1 kg

masło wyborowe w hurcie	2,50—2,60
masło wyborowe w detalu	2,90
masło stołowe w hurcie	2,40—2,50
masło stołowe w detalu	2,80
ser litewski w hurcie	1,45—2,00
ser litewski w detalu	1,70—2,40
jaja za kopę w hurcie	3,60—4,50
jaja za sztukę w detalu	6½—8 gr

CENY RYB w Wilnie w czasie od 3. VII. do 9. VII. w zł. za 1 kg.

(W nawiasach ceny hurtowe, bez nawiasu ceny detaliczne).

Karp żywy 2,00—2,40 (1,80—2,20), szczupak żywy 1,80—2,60 (1,60—2,40), szczupak śnięty 1,40—2,20 (1,20—2,00), leszcz śnięty 0,80—1,80 (0,60—1,60), węgorz 1,40—1,80 (1,20—1,60), okoń 0,60—1,60 (0,40—1,40), płoć 0,30—1,20 (0.20—1.00), karaś 1,00—1,60 (0,80—1,40), lin żywy 1.60—1.80 (1,40—1,60), lin śnięty 1,20—1,60 (1,00—1,40).

Powstawanie miodu pszczelnego

1 funt miodu pszczelnego jest ekstraktem 7.500.000 kwiatów. Na zebranie 1 funta miodu — w sposób praktykowany przez pszczoły — musiałby człowiek zużyć 12.500 godzin, co równa się około 1562 dni po 8 godzin pracy.

Przestrzeń lotu, jaką przebywają pszczoły dla zebrania 1 funta miodu, odpowiada niemal potrójnemu obwodowi kuli ziemskiej.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Pod redakcją Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

PORADNIE PRZECIWGRUŹLICZE TAK NAM POTRZEBNE, JAK OGNIOWA STRAŻ.

Akcja majora Leśniewskiego ogarnia całą Wileńszczyznę

Dziś mamy Wam do zakomunikowania ważną wiadomość.

Towarzystwo Przeciwgruźlicze Wileńsko-Trockie odniosło wielkie zwycięstwo.

Akcja przeciwgruźlicza, prowadzona przez majora KOP-u d-ra Włodzimierza Leśniewskiego na terenie powiatu wileńsko-trockiego ogarnęła od dnia 12 lipca 1937 roku całą Wileńszczyznę.

Stało się to na Walnym Zebraniu Wileńskiego Wojewódzkiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego.

Wileńskie Wojewódzkie T-wo Przeciwgruźlicze istnieje od lat 12. Przez ten czas w Zarządzie pracowali ciągle ci sami ludzie, bo na walne zebranie zjawiło się kilkanaście do 20 osób, składających się z personelu, którzy każdy wniosek przewodniczącego przyjmowali jednogłośnie ze zrozumiałych względów. Praca w tym Towarzystwie ograniczyła się do założenia 2 poradni przeciwgruźliczych w Wilnie i szpitala. Pieniądze na ten cel przeznaczył Rząd i samorząd. Od 2 lat istnieje prewentorium dla dzieci zagrożonych gruźlicą, a ostatnio zostało założone t. zw. prewentorium nocne. Te 2 placówki dźwignęła i prowadzi nie Towarzystwo, a pewna działaczka społeczna, Towarzystwo zaś daje tylko dogląd lekarski.

Przez te 12 lat Wil.-Wojewódzkie Towarzystwo zyskało zaledwie niespełna 200 członków, o samych zaś poradniach w Wilnie mało kto wiedział. Wieśniak, chcący się zbadać i prześwietlić nie wiedział w Wilnie — gdzie się udać. Często nie mógł trafić do specjalisty ze szkodą i nakładem kosztów dla siebie. W tych warunkach wieśniacy nie badali się i nie leczyli na gruźlicę prawie wcale.

Przed dwoma laty powstało w Trokach Towarzystwo Przeciwgruźlicze Wileńsko-Trockie pod kierownictwem d-ra Leśniewskiego. Człowiek ten wielkiego serca i wielkiej miłości do ludu i postanowił pchnąć walkę z gruźlicą na szersze tory.

Nie dość mieć poradnię, trzeba, żeby do tej poradni ludzie przychodzili. Trzeba ich zachęcić do walki z gruźlicą, która dziesiątkuje ludność, trzeba, żeby wiedzieli, że gruźlica jest uleczalna, ale tylko w początkach a zawsze w tych początkach skryta. Niedość tego — Nie zawsze wieśniak ma konia i pieniądze na drogę żeby mógł do powiatowego miasta przyjechać —trzeba im ułatwić badanie i prześwietlanie. Towarzystwo więc Wileńsko-Trockie stworzyło poradnie gminne w Turgielach, Sobolnikach, Mejszagole, Niemenczynie i Olkienikach, a dla gmin pobliskich w Wilnie. Poradnie te obsługuje ruchomy rentgen na samochodzie — pierwszy w kraju.

Prócz tego w Trokach istnieje piękna 9-pokojowa poradnia i oddział w szpitalu.

Pieniędzy na to wszystko jest bardzo niewiele, zwrócono się więc do społeczeństwa o pomoc. Zaczęto werbować członków drogą uświadamiania ludności o grożącym niebezpieczeństwie Odczyty i wiece odbywały na ostatnim miejscu pod względem się we wszystkich gromadach gmin zorganizowanych. Przy każdej okazji — na rynkach i w szkołach i na zabawach. Pojawiły się odczyty przez radio, ulotki, artykuły w prasie. Ludzie zaczęli się interesować, zapisywać tłumnie. Dziś jest przeszło 6 tysięcy członków, którzy dokładają swego grosza do walki z gruźlicą. — W każdej poradni gminnej przychodzi do badania po 40 i więcej ludzi. Szczepi się dzieci wiejskie przeciw gruźlicy. Zakłada się odmę (sposób leczenia gruźlicy płuc) dotąd dla wieśniaka niedostępne. Przy każdej poradni nakłania się do higieny, zwalcza wspólne miski, wspólne łóżka. W najbliższym czasie będą zakładane drewniane podłogi na klepiska.

To wszystko nie podobało się centralnemu Towarzystwu w Wilnie. Jakże, zjawił się ktoś, kto więcej robi, niż oni, dotąd jedynowładni. I stała się rzecz smutna i nie do wiary. Zamiast się cieszyć, z rozwoju powiatowego T-wa, pomagać i iść ma rękę jego pracy — lekceważono tę pracę, rzucano kłody pod nogi przy każdej okazji.

Ale na dzisiejszym walnym zebraniu Wojewódzkiego Wileńskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego zjawiło się nie 20 ludzi jak od 12 lat rok rocznie —a 235! Na walne zebranie ruszyło Towarzystwo Wileńsko-Trockie. Ze wszystkich gmin ze wszystkich placówek zjechali delegaci i stanęli murem za swoim Wodzem.

Przybyli księża, nauczyciele, kilkudziesięciu oficerów i podoficerów, robotnicy z Waki Murowanej i Grzegorzewa, hrabiowie i księżna. Przybyła delegacja ze związku pracowników autobusowych, prowadzących strajk okupacyjny od 3-ch tygodni i przyniosła deklarację, że wszyscy — 150-ciu związkowców solidaryzuje się z uchwałą ogółu! Przybyli lekarze i prasa i pracownicy wileńskiego radia — ale większość, przeszło połowę zebranych na sali stanowili rolnicy w samodziałach i gospodynie w barwnych chustkach na głowach. Wszyscy z błękitnymi legitymacjami T-wa Wileńsko-Trockiego.

Opozycja, czując się w mniejszości próbowała zerwać to zebranie. Chcieli odłożyć na tydzień, licząc na to, że przyjezdnym trudno będzie rzucić żniwa i zdobyć się na powtórny przyjazd. Podawali w wątpliwość, czy wszyscy przybyli są członkami Towarzystwa. Wtedy na wezwanie ks. kapelana majora Śledziewskiego podniosły się ręce z legitymacjami. Aż niebiesko się stało na sali.

Dr. Leśniewski w swoim przemówieniu z całą bezstronnością oddał zasługi wszystkim lekarzom pracującym w Wojewódzkim Towarzystwie, natomiast skrytykował zarząd i udowodnił, że akcja przeciwgruźlicza w Wilnie jest zbyt szczupła, Towarzystwo się nie rozszerza, nie ogarnia mas, Zarzucił brak organizacji, brak propagandy i brak inicjatywy oraz złożył wniosek o votum nieufności dla tego zarządu.

Na to odpowiedział wiceprezes Wojewódzkiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego, dr. Brokowski i ku zdumieniu zebranych przez pół godziny udowadniał, że walka z gruźlicą nie jest tak ważna bo są inne ważniejsze sprawy w Polsce. — On założyciel i wiceprezes Towarzystwa Przeciwgruźliczego!

Czyż można mieć zaufanie do takiego Zarządu, którego kierownik twierdzi, że akcja prowadzona przez niego nie jest znów tak ważna!

Czyż p. Brokowski nie rozumie, że walka z gruźlicą to walka o higienę i kulturę na wsi, że walcząc z gruźlicą walczymy jednocześnie ze wszystkimi chorobami zakaźnymi. Czyż nie rozumie, że wśród wszystkich narodów kulturalnych Polska dotąd stoi walki z gruźlicą, co nas kompromituje w oczach świata cywilizowanego — bo dowodzi braku kultury i higieny i że to ostatnie miejsce musimy jaknajprędzej zmienić — nasze pokolenie, my sami!

Czyż nie rozumie, że poradnie gminne i możność bezpłatnego leczenia się na gruźlicę jest dla wieśniaka dobrodziejstwem, bo dotąd musiał nie raz rujnować gospodarstwo, gdy zachorował i chciał się leczyć.

Czyż nie rozumie wreszcie, że tej gruźlicy jest w Polsce tak dużo — 100 tys. zmarłych rocznie, a milion chorujących, że poradnie powinny być niemal na każdym rogu ulicy i powinny być dostępne dla każdego, aby można było uchwycić początki choroby i skutecznie ją leczyć.

Wie on to dobrze, bo przecież jest lekarzem, to też mówił nie z przekonania, a dla obniżenia wartości akcji powiatu wileńsko-trockiego. Fałszywa ambicja nie pozwoliła mu uznać pracy powiatowego towarzystwa za wielką i godną naśladowania.

Oczywiście zebrani przejrzeli jego intencje. Wniosek o złożeniu votum nieufności Zarządowi Wojewódzkiego Towarzystwa został przegłosowany większością 198 głosów przeciw 21.

Wart pamięci był pewien moment na zebraniu. Gdy tenże dr. Brokowski zaczął ironizować, że na apel „Waszego Wielkiego Doktora" zjawiło się aż tylu członków z Trok, — ze wszystkich stron sali posypały się głosy: Z Solecznik! Z Mejszagoły! Z Niemenczyna! Z Olkienik! Z Turgiel! Z Rzeszy Rudomina, z Landwarowa i Rudziszek. Każda gmina dała znać o sobie i manifestowała swój udział i stanowisko wobec Dowódcy. — Aż ktoś krzyknął: „Niech żyje major Leśniewski". Hukneły brawa i okrzyki i nie milkneły długo.

Opozycja opuściła salę obrad, po czym jednogłośnie przyjęto nowy Zarząd zaproponowany przez dr. Leśniewskiego.

Do Zarządu weszli:

1. Dr. Turuto
2. Dr. Prażmowski
3. Dr. Cynkutisówna
4. p. Matuszkiewicz
5. p. sędzia Siawciłło

Jako zastępcy członków Zarządu:

1. Ks. Dziekan Dr. Piotr Śledziewski
2. p. Helena Platerowa
3. p. kierownik szkoły P. Baran
4. zastępca prezesa Związku Pracowników samochodowych Ziem Północno-Wschodnich p. Bodziewicz.

Komisję Rewizyjną stanowią:

1. Ks. prof. Hlebowicz
2. Prof. Hiller
3. Dr. Rudziński.

Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć zdrowej i silnej Rzeczypospolitej i odśpiewano „Boże coś Polskę".

W ten sposób od dnia dzisiejszego akcja mjr. Leśniewskiego ruszła na całą Wileńszczyznę.

Wierzymy, że za tym przykładem pójdzie cały kraj.

Szczęść Boże i cześć pracy!

Dr. M. Berczyńska-Kołaczyńska.

Komunikat z frontu przeciwgruźl. nad Wilją

Gminna poradnia przeciwgruźlicza w Olkienikach jest czynna co dwa tygodnie, co drugi czwartek. Najbliższe przyjęcie chorych odbędzie się dnia 22 lipca — na które zapraszamy wszystkich z gminy olkienickiej, komu zdrowie i życie jest miłe.

* * *

Zawiadamiamy gminę mejszagolską, że ich poradnia przeciwgruźlicza przerywa swoją pracę na miesiąc od 15 lipca do 15 sierpnia. W tym czasie bowiem personel, obsługujący tę gminę wyjeżdża na urlop i nie udało się go zastąpić. Dopełnienia odm w tym czasie odbywać się będą w Wilnie, Połocka 1—1, w piątki.

Od dnia 15 sierpnia poradnia w Mejszagole będzie funkcjonowała normalnie co sobotę każdego tygodnia.

* * *

W ostatnim tygodniu organizuje się gminę niemenczyńską. Zebrania już odbyły się prawie we wszystkich gromadach. Na każdym omawiano powszechne przystąpienie do akcji wszystkich mieszkańców gminy niemenczyńskiej. Składki nie obciążyłyby zbytnio rolników, gdyż 25 groszy miesięcznie od całego gospodarstwa to tyle, co przyniesie jedna kura. Ale z groszy tych powstałby fundusz, wynoszący około 700 złotych miesięcznie. Fundusz zdrowia, który w gminie pozostaje i będzie wydatkowany wyłącznie na rzeczy ze zdrowiem i higieną wsi związane.

Ludność odniosła się z ogromnym zrozumieniem do tych planów. Sprawa ta ma być omawiana na radach gromadzkich, i następnie zatwierdzona na radzie gminnej.

* * *

Poradnia dla gruźlicy kostnej mieści się w Klinice Chirurgicznej Uniwersytetu Stefana Batorego na Antokolu (obszar Szpitala Wojskowego) i jest czynna we wtorki każdego tygodnia w godzinach porannych. W tej poradni rozpoznają gruźlicę kostną i stawów, wykonują opatrunki gipsowe i operacje.

Wykaz zakładów mleczarskich

wciągniętych warunkowo do rejestru w Wileńskiej Izbie Rolniczej

Poniżej zamieszczony wykaz obejmuje zakłady mleczarskie, które przez Izbę Rolniczą zostały wciągnięte warunkowo. Tryb postępowania ustawowego przewiduje, że zakładowi, który w przepisowym terminie zgłosi się do rejestru (przed 1. V. 1937), daje się pewne terminy na usunięcie braków (art. 5 ustawy). Jeżeli zakłady w ustalonych przez Izbę terminach nie uzupełnią, Izba skreśli je z rejestru.

Trzeba zaznaczyć, że w większości wypadków braki w zakładach, które figurują w poniższym wykazie, są na ogół do syć znaczne. — Tak więc często zakłady posiadają nieodpowiednie budynki — będą musiały postawić nowe, o ile, oczywiście, ich właściciele będą zamierzali swe przedsiębiorstwo prowadzić naadl. Prawie z reguły zakłady nie posiadają pomp przy studniach (art. 26, ust. 1) rozporządzenia wykonawczego z dn. 15. X. 1936). Częste są również braki, dotyczące samych pomieszczeń — ustawa mleczarska, jak wiadomo, stawia wymagania, żeby serownia w której są produkowane sery dojrzewające (np. litewskie) posiadała conajmniej 4 pomieszczenia, co ro zumieć należy łącznie z piwnicą. Bardzo częsty jest brań tej ilości pomieszczeń. — Maślarnie powinny posiadać conajmniej 3 pomieszczenia, przeważnie też tą ilość pomieszcześć wciągnięte do rejestru maślarnie posiadają. Gorzej przedstawia się sprawa z t. zw. zakładami kombinowanymi, to znaczy produkującymi i ser i masło. Te powinny posiadać conajmniej 6 pomieszczeń, czego w obecnie lustrowanych zakładach prawie że się nie spotyka.

Dalsze braki zakładów mleczarskich dotyczą urządzeń. Tak więc wiele jest zakładów, które nie posiadają najelementarniejszych z pośród nich, jak sita mleczarskiego, miernika, nie mówiąc już o aparatach Gerbera, Mifi, do prób fermentacyjnych i na reduktazę i t. p.
ddłswusojhy,,uż fwy m bm m m mmmb

Niemal z reguły żaden z lustrowanych dotąd zakładów nie mógł wykazać się analizą wody która będzie od nich wszystkich wymagana, w myśl założeń § 26 (ust. 1) rozporządzenia wykonawczego z dn. 15. X. 36 r.

Jak widać z tego wstępnego wglądu w obecne zakłady mleczarskieE, będą one musiały dokonać dużo ulepszeń i pod względem sposobów produkcji znacznie się podciągnąć, ażeby nie ulec likwidacji, a odwrotnie — dotrzymać kroku na drodze doskonalenia się polskiego przemysłu mleczarskiego.

WOJ. WILEŃSKIE.

(dane na dzień 1 czerwca 1937 r.)

1. Spółdzielnia Mleczarska w Międzyrzeczu — Międzyrzecze.
2. Spółdzielnia Mleczarska w Duniłowiczach — Duniłowicze.
3. Spółdzielnia Mleczarska w Plisie — Plisa (rejestracja definitywna — zakład odpowiada wymogom ustawy).
4. Spółdzielnia Mleczarska w Plisie — Hołubicze.
5. Spółdzielnia Mleczarska w Plisie — folw. Kaczanówka.
6. Spółdzielnia Mleczarska w Plisie — kol. Zagorje.
7. Spółdzielnia Mleczarska w Dziśnie — Dzisna.
8. Spółdzielnia Mleczarska w Daugieliszkach — Nowe Daugieliszki.
9. Spółdzielnia Mleczarska w Leonpolu — m. Leonpol.
10. Spółdzielnia Mleczarska w Ksawerynowie — Ksawerynowo.
11. Spółdzielnia Mleczarska w Kuryłowiczach — mj. Kuryłowicze.
12. Spółdzielnia Mleczarska w Prozorokach — Prozoroki
13. Spółdzielnia Mleczarska w Helenowie— Helenów.
14. Spółdzielnia Mleczarska w Siećkowie — Siećkowo.
15. Kudas Michał i Irysowski Józef—Ziabki.
16. Kudas Michał i Irysowski Józef — wieś Błoszwiki.
17. Spółdzielnia Mleczarska w Parafianowie maj. Parafianów.
18. Spółdzielnia Mleczarska w Cudzeniszkach — wieś Cudzeniszki.
19. Jaffe Jakub — Wilno.
20. Spółdzielnia Mleczarska w Radoszkowiczach —Preciule.
21. Spółdzielnia Mleczarska w Międzyrzeczu — Mańkowszczyzna.
22. Spółdzielnia Mleczarska w Międzyrzeczu maj. Krzywicze.
23. Spółdzielnia Mleczarska w Międzyrzeczu — Raków.
24. Spółdzielnia Mleczarska w Międzyrzeczu Lucyno.
25. Spółdzielnia Mleczarska w Międzyrzeczu —Wołma.
26. Spółdzielnia Mleczarska w Międzyrzeczu — Bobrowniki.
27. Spółdzielnia Mleczarska w Międzyrzeczu — Gierniele.
28. Spółdzielnia Mleczarska w Międzyrzeczu — w. Rozorczy.
29. Spółdzielnia Mleczarska w Chocieńczycach — Chocieńczyce.
30. Spółdzielnia Mleczarska w Waśkańcach — Waśkańce.
31. Spółdzielnia Mleczarska w Śpiahlicy — Śpiahlica.
32. Spółdzielnia Mleczarska w Wereczacie— Mikulce.
33. Spółdzielnia Mleczarska w Radoszkowiczach — Radoszkowicze.
34. Spółdzielnia Mleczarska w Tupalszczyźnie — Tupalszczyzna.
35. Spółdzielnia Mleczarska w Radoszkowiczach — Bakszty.
36. Tajc Chaim — maj. Elizabelin.
37. Gurduń Janina — kol. Boryskuny.
38. Smykowa Anna — Skrudany.
39. Symonowicz Feliks — kol. Boryskuny.
40. Spółdzielnia Mleczarska w Wereczacie— Wereczata.
41. Spółdzielnia Mleczarska w Wereczacie— Lachowicze.
42. Spółdzielnia Mleczarska w Kowalach — folw. Kowale.
43. Spółdzielnia Mleczarska w Hoduciszkach — Hoduciszki.
44. Napiórkowski Izydor — folw. Widociszki.
46. Rajzman Gierszon — maj. Merecz-Michnowo.
47. Ławrynowicz Józefa — w. Szawle.

WOJ. NOWOGRÓDZKIE.

(dane na dzień 1 czerwca 1937 r.)

1. Amberg August — maj. Dworzyszcze.
2. Słucki Dawid — maj. Korelicze.
3. Chreptowicz-Buteniow Apolinary — maj. Szczosze.
4. Szalewiczowa Helena — folw. Kolityczе.
5. Tarfel Szloma — maj. Żukowszczyzna.
6. Dworecki Berko — Moryń.
7. Spółdzielnia spożywcza w Kroszynie — Kroszyn.
8. Bachar Heronim — Kroszyn.
9. Biblis Aleksander — Nowa Kozakowszczyzna.
10. Biblis Aleksander — Bartoszyszki.
11. Grygielewicz Wincenty i Laskowski Konstanty — kol. Pohorodno.
12. Grygielewicz Wincenty i Laskowski Konstanty — Poleckiszki.
13. Grygielewicz Wincenty i Laskowski Konstanty — Podzitwa.
14. Galpern Mira — maj. Szawry.
15. Aronow Gdal — maj. Podlesie.
16. Kapłan Icko — Jeremicze.
17. Spółdzielnia Mleczarska w Wielkim Podlesiu — Wielkie Podlesie.
18. Szaban Paweł —osada Tocin.
19. Lewin Alter — maj. Odachowszczyzna.
20. Bruk Alter — maj. Proście.
21. Spółdzielnia Mleczarska w Łysicy — Łysica Wielka
22. Radziwiłł Władysław — Połoneczka.
23. Chiszyn Chaim Mejer — Połoneczka.
24. Turko Antoni — Domane.
25. Arcymienia Jan — maj. Stajki.
26. Rdułtowski Stefan — maj. Sielawicze.
27. Darowski Icko — maj. Johalin
28. Goldwajc Hersz — maj. Dobromyśl
29. Iwaszko Jan — w. Bykiewicze.
30. Szloma Kobak — maj. Wołkowicze.
31. Małachowski Józef — w. Szaulyry.
32. Strawiński Władysław — maj. Nakryszki.
33. Kabak Szloma maj Mirowszczyzna.
34. Lipkuński Josel — maj. Żyrmuny.
35. Rozencwajg — maj Rakowicze
36. Zieleniowski Mikołaj — w. Tracewicze.
37. Świdromski Lejba — maj. Kulbaczyn
38. Sender Szuster — w. Jarzowicze
39. [illegible]

Zapalniczki po 4 zł. wypuści monopol zapałczany

Prasa podaje, że monopol zapałczany zamierza wypuścić na rynek tanie zapalniczki monopolowe, już ostemplowane, w cenie po 4 zł. Nastąpi to po ulgowym okresie stemplowania zapalniczek, będących obecnie w użyciu.

Znajdujące się obecnie na rynku zapalniczki można stemplować tylko w okresie trzech miesięcy t. j. do pierwszego października r. b. Po tym terminie jedynie zapalniczki przywożone z za granicy pojedyńczo będą stemplowane za opłatą 1 zł. Surowo natomiast karani będą posiadacze krajowych zapalniczek nie ostemplowanych. Proces stemplowania przygotowany został w ten sposób, że nie sprawia on posiadaczom zapalniczek żadnych trudności. Coraz liczniej też zgłaszają się oni do udzędów skarbowych. Liczba zapalniczek nieostemplowanych w Polsce obliczana jest na 2 miliony, jest to jednak cyfra nie oparta na żadnych danych statystycznych i dlatego bardzo trudna do sprawdzenia.

Kalendarzyk tygodniowy

18 LIPCA — NIEDZIELA
9 po Św.
Szymona z Lipnicy W., Kamilla W.
Wschód słońca 3 m. 06. — Zach 7 m. 43

19 LIPCA — PONIEDZIAŁEK
Wincentego à Paulo W.
Wschód słońca 3 m. 08. — Zach. 7 m. 41

20 LIPCA — WTOREK
Czesława W., Emilia W.,
Eljasza Pr., Hieronima
Wschód słońca 3 m. 10. — Zach. 7 m. 40

21 LIPCA — ŚRODA
Praksedy P. M., Wiktora M.
Wschód słońca 3 m. 11. — Zach. 7 m. 39

22 LIPCA — CZWARTEK
Marii Magdaleny, Platona M.
Wschód słońca 3 m. 13. — Zach. 7 m. 37

23 LIPCA — PIĄTEK
† Apolinarego B. M., Teofila M.
Wschód słońca 3 m. 14. — Zach. 7 m. 35
Pełnia g. 1 m. 46 po poł.

24 LIPCA — SOBOTA
Krystyny P. M., Bł. Kunegundy
Wschód słońca 3 m. 16. — Zach. 7 m. 34

Szkodliwą działalność monopolu zapałczanego stwierdza Izba Przemysłowo Handlowa w Wilnie

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie wystąpiła z memoriałem, domagającym się dalszego uzdrowienia stosunków w polskiej produkcji zapałczanej.

Zdaniem Izby Przemysłowo-Handlowej w Wlnie, eksploatacja monopolu zapałczanego w Polsce przez sp. akcyjna szwedzka jest szkodliwa dla surowca zapałczanego tj. osiki. Ma te szczególne znaczenie dla ziem północno — wschodnich, gdzie surowiec ten obficie występuje. Tymczasem polityka spółki szwedzkiej idzie z jednej strony w kierunku likwidacji istniejącej fabryki zapałek, z drugiej w w kierunku uniemożliwienia produkcji i eksportu patyczków zapałczanych, mających poważne widoki zbytu za granicą i zastąpienia go wywozem kloców osikowych.

Izba niejednokrotnie wskazywała na szkodliwą działalność spółki, na kurczenie się konsumcji i zatrudnienia.

1

Na zł. gr.

Imię, nazwisko i adres wpłacającego:

Nr. rozrachunku: 14

Dzień wpłaty

2

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Na zł. gr.

złote słowami:

gr.

Odbiorca:

Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"

ul. Biskupa Bandurskiego 4

Poczta: Wilno I

Nr. rozrachunku: 14

Nr. wpłaty

Dzień wpłaty

Stempel okręgu

(podpis przyjmującego)

3

DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO

Na zł. gr.

Odbiorca:

Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"
Wilno.

Nr. rozrachunku: 14

Nr. wpłaty

(podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 60 gr. na kwartał, 1 zł. 20 gr. za pół roku lub najlepiej 2 zł. odrazu za cały rok.

Ważniejsze audycje radiowe

od 18.VII do 24.VII 1937 r.

NIEDZIELA, dnia 18 lipca 1937 r.

Program ogólnopolski.

9:00 — Transmisja nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża w Warszawie. 14.40 — Audycja dla dzieci; 15,00 — Audycja dla wsi; 21:00 — „Eliksir miłości" — opera. Transmisja z Rzymu.

Radio wileńskie

8:50—9:00 — Informacje rolnicze dla Ziem Północno-Wschodnich; 13:00—13:10 — W perspektywie tygodnia — felieton;; 20:00—20:10 — Audycja świetlicowa — „Co słychać na świecie" — pog. red. Wiktora Kejzika; 20,10—20:35 Wieczorynka — „Kiermasz w Kiełtunach" w opr. i wyk. zespołu „Kaskada".

PONIEDZIAŁEK, dnia 19 lipca 1937 r.

Program ogólnopolski.

12,40 — „Od warsztatu do warsztatu": Piekarze; 16:00 — „Antoś chce być technikiem": „Użytki z nieużytków". 16,45 — „Cagliostro" — felieton. 17:50 — „Banany" pogadanka;

Radio wileńskie

18:00—18:10 — Z naszego kraju — Bieniakonie dawniej i dziś" — felieton.

WTOREK, dnia 20 lipca 1937 r.

Program ogólnopolski.

16:00 — Rzeczy ciekawe z pięciu części świata; 16:45 — Wycieczka do Aleksandrowa — felieton; 19:00 — „Pięć minut w niebie" — skecz; 21:45 — „Nie zapomniał do śmierci" — z obrazków krakowskich Michała Bałuckiego.

Radio wileńskie

12:15 — 12.25 — Audycja dla wsi — „Burek się wściekł" — pog. dr Marii Kołaczyńskiej.

ŚRODA, dnia 21 lipca 1937 r.

Program ogólnopolski.

16.00 — „Z mojego warsztatu" — szkic literacki; 16,15 — Zalotna ·ieśń na Śląsku — audycja regionalna; 16,45 — odczyt wojskowy; 17:50 — „Buduję własny dom" — roboty budowlane; 21.45 — „Pasie do książek" z obrazków krakowskich Bałuckiego.

Radio wileńskie

18:30 — 18:40 — Film czynnikiem wychowawczym — pog.; 19,30 — 19:50 — Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski.

CZWARTEK, dnia 22 lipca 1937 r.

Program ogólnopolski.

16.00 — „Sznur jarzębin" — opowiadanie dla dzieci; 19:00 — Wznowienie słuchowiska „Stary subiekt" w-g „Lalki"; 21:45— „Romans wyrobnika" — z obrazków krakowskich Bałuckiego.

Radio wileńskie

18.10 — 18,20 — Skrzynka techniczna — prowadzi Mieczysław Galski.

PIĄTEK, dnia 23 lipca 1937 r.

Program ogólnopolski.

16:45 — Z wystawy paryskiej — reportaż 18:05 — Pogadanka konkursowa;

Radio wileńskie

12.15 — 12.25 — Jakim powinien być miód? — pogadanka.

18.00—18,10 — Dokąd i jak jechać?

SOBOTA, dnia 24 lipca 1937 r.

Program ogólnopolski.

16,00 — Słuchowisko dla dzieci „Królewicz i żebrak". 16:30 — Polska Kapela Ludowa; 17:50 — Tajemnice jezior puszczy Rudnickiej — pogadanka;

Radio wileńskie

12.15—12.25 — Mała skrzyneczka prowadzi Ciocia Hala. 15,00 — 15.10 — Na zieczysz" — pogadanka o sporcie - jeździeckim lonej arenie „Nie krzycz hop! aż przeskoWładysława Laudyna; 15:15 — 15.45 — Niech żyje młodość! transmisja z kolonii akademickiej w Legaciszkach. 17:50—18:00 Tajemnice jezior puszczy Rudnickiej — pogadankę wygł. Włodzimierz Korsak. 18,00—18.15 — W przeddzień Święta Ułanów Wileńskich; 20:55—21:05 — Przegląd rolniczej prasy — inż. Irena Niewodniczańska. 23,00—23,30 — Kabaret z płyt oprac. Wandy Boye

PROGRAM RADIOWY DLA WSI

od dnia 18 lipca do dnia 24 lipca

W niedzielę dnia 18 lipca w porannej części „Audycji dla wsi" o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza".

O godz. 8:45 — praktyczna pogadanka rolnicza p. Fortunata Starzyńskiego p. t. „Uprawki".

W południowej części audycji dla wsi o **godz. 15.00** „Przegląd rynków produktów rolnych".

O godz. 15.15 z Krakowa transmitowane będzie słuchowisko o charakterze regionalnym w opracowaniu Juliusza Kędziory pt. „Skrzynia Bronowicka".

O godz. 15:50 p. Helena Wolska wygłosi ze Lwowa praktyczną i aktualną pogadankę dla gospodyń wiejskich pt. „Zdrowe i tanie napoje na lato".

W poniedziałek dnia 19 lipca o godz. 12:15 pogadanka dla gospodyń inż. Jadwigi Supińskiej pt. „Przetwory owocowe i warzywne".

We wtorek dnia 20 lipca o godz. 12:15 — „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego. **O godz. 20:55** — „Wiadomości rolnicze".

W środę dna 21 lipca „ godzinie 12:15 — aktualną pogadankę rolniczą wygłosi inż. Fryderyk Zoll.

W czwartek dnia 22 lipca o godz. 12:15— felieton prawno - społeczny pt. „Dzierżawa" wygłosi Jadwiga Zieleńczykówna.

O godz. 20:55 — „Wiadomości rolnicze".

W piątek dnia 23 lipca o godz. 12:15 — „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę dnia 24 lipca o godz. 12:15 — Pogadanka dla młodzieży wiejskiej pt. „Wykorzystajmy doświadczenia poletkowe' opracowane przez p. Cezariusza Wyrzykowskiego na podstawie osobistych doświadczeń i spostrzeżeń autora.

O godz. 20.55 inż. I. Niewodniczańska do kona z Wilna „Przeglądu prasy rolniczej".

ROLNICY!

Wspólnym solidarnym wysiłkiem możecie polepszyć swój byt.

Organizujcie się w spółdzielniach t. j. w Kasach Stefczyka, spółdzielniach mleczarskich i rolniczo-handlowych.

Kasy Stefczyka okazują rolnikom pomoc kredytową w pilnej potrzebie. Udzielając pożyczki na dogodnych warunkach, chronią rolników przed wyzyskiem lichwiarzy.

Kasy Stefczyka spełnią swe zadanie, gdy sami rolnicy będą o nie dbać:

a) **wybierać na zawiadowców ludzi bezwzględnie uczciwych i dbałych o dobro ogólne.** Majątek i dobre imię Kasy, to wspólne dobro nietylko jej członków, ale wszystkich mieszkańców danej okolicy. Każdy gospodarz wiejski może i powinien zostać członkiem Kasy Stefczyka.

b) **spłacać regularnie zaciągnięte w Kasie Stefczyka pożyczki i dbać by to samo czynili inni.** Kto zaniedbuje swe zobowiązania, jest społecznym szkodnikiem i powinien być z Kasy wykluczony. Z jego winy bowiem Kasa traci zaufanie u wierzycieli i wkładców, a wskutek tego inni nie będą mogli skorzystać z kredytu.

c) **zabiegać, by wolny pieniądz, znajdujący się na wsi, wpływał do Kasy Stefczyka w postaci wkładów oszczędności.** Oszczędności wiejskie nie powinny uciekać ze wsi do miejskich instytucji oszczędnościowych. Grosz złożony w Kasie Stefczyka będzie służył drobnym rolnikom, złożony zaś w Kasie miejskiej trafi przede wszystkiem do rąk bogatych kupców i fabrykantów.

Pewność terminowego zwrotu wkładów Kasa Stefczyka może zagwarantować, jeżeli będzie dbała o utworzenie rezerwy gotówkowej w swej Centrali finansowej, t. j. Centralnej Kasie Spółek Rolniczych.

Humor i żarty

ZROZUMIAŁA.

Mąż: Idź, babo, z kurą na jarmark, ale jak nie dadzą za nią 60 groszy, przynieś do domu. Baba poszła i wróciła z kurą. — Czemuś jej nie sprzedała. — Bo m dawali 70 i 80 groszy, a tyś powiedział, żeby przynieść do domu, jak nie dadzą 60 groszy.

Zabił się, bo nie wybrali go królem cygańskim

W Ochoju pod Katowicami, w lesie, popełnił samobójstwo baron cygański, 47 letni Rytanis Kwiek. Z zeznań rodziny barona Kwieka wynika, że powodem samobójstwa było odrzucenie jego kandydatury do tronu cygańskiego. Przed popełnieniem samobójstwa, Kwiek zebrał w lesie całą swoją rodzinę, której oświadczył, że postanowił odebrać sobie życie, nakazując jednak wszystkim poddanie się prawemu królowi cygańskiemu. Pogrzeb samobójcy odbył się bardzo skromnie na miejscowym cmentarzu.

3

Nr. listy rozrachunk.

(podpis sprawdzającego)

Dzień nadesłania

2

Nr. listy rozrachunkowej

wpisał

sprawdził

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

1

Tytuł czasopisma:

Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"

Okres prenumeraty

Adres odbiorcy czasopisma:

Wydawca i Redaktor **Stanisław Odlanicki - Poczobutt.** **Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.**